Nr. 2. W Nowym Sączu, 15. stycznia 1895. Rocznik II.

Cena prenumeraty wynosi w kraju i w państwie austr.-węgierskiem:
rocznie . 4 złr.
półrocznie 2 złr.
kwartalnie 1 złr.
Dla zagranicy rocznie 5 złr.
Numer pojedynczy 25 ct.
Reklamacye nie otrzymanych Nrów wolne są od opłaty poczt., a uwzględniane będą do dni 14.

MIESZCZANIN.

ORGAN MIAST MNIEJSZYCH I MIASTECZEK.
Dwutygodnik polityczny, ekonomiczny i społeczny.
Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.
Redaktor: Józef Gutowski.

Redakcya i Administracya „Mieszczanina" w Nowym Sączu przy ul. Matejki, 635.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 5 ct. od wiersza drobnym drukiem za każdorazowe umieszczenie.
Wszelkie korespondencye adresować należy do Redakcyi, zaś przekazy pocztowe z przedpłatą do Administracyi.

Upraszamy usilnie o rozpowszechnienie „Mieszczanina" w jak najszerszych kołach.

Od Administracyi.

Przyjaciół naszego pisma upraszamy o ile możności rychłe nadsyłanie przedpłaty. Do odbioru przedpłaty w Nowym Sączu uprosiliśmy p. E. Koellnera, introligatora przy ul. Jagiellońskiej.

Co czynić z nadwyżką dochodów krajowych?

Według przemówienia marszałka krajowego Eustachego księcia Sanguszki, które wygłoszone zostało przy otwarciu obecnej kadencyi sejmowej, stan skarbu krajowego przedstawia się tak świetnie, iż Wydział krajowy wnosi przedłożenie, aby dodatki krajowe zniżyć do 4%, co ze zniżką zeszłoroczną czyni 7 centów na 1 złr. podatków krajowych.

Nie wiemy, czy obliczenie to i taki wniosek nie jest tylko manewrem przed nowymi wyborami, aby przy nich zapewnić zwycięstwo dotychczasowej większości sejmowej; — nie wiemy, czy zamknięcia rachunkowe jeszcze czego innego nie wykażą; — polegając atoli na słowach księcia Marszałka, wierzymy w tę nadwyżkę, a zarazem wypowiadamy nasze życzenia co do jej użycia.

Otóż najbardziej piekącą sprawą w obecnej sytuacyi jest podwyższenie płac nauczycieli, którzy przeważnie pobierają rocznie 250 lub 300 złr. w. a., a zatem mniej, niż ostatni posługacz kolejowy, dozorca więzień, kapral przy wojsku, który służy więcej jak 3. lata, i t. p.

Wskutek takiego uposażenia uciekają nauczyciele z posad, a pozostali giną z głodu, co urzędownie stwierdzone zostało.

Tysiące gmin nie ma szkół — tysiące klas zamkniętych z braku nauczycieli, a w kraju mamy na hańbę naszego narodu aż 4. miliony takich ludzi, którzy pisać i czytać nie umieją!

Wie o tem Rada Szkolna krajowa, wie o tem Sejm krajowy — a dlaczego nie czynią starań, aby złemu zaradzić?

Złośliwi twierdza, ze większość sejmowa nie chce szkół, nie chce uzdolnionych nauczycieli — a woli żeby naród był ciemny!

Podchlebia więc narodowi wykazując oszczędności, a natomiast morzy głodem nauczycieli i w ten sposób opróżnia i zamyka szkoły ludowe!

Precz więc z taką polityką!

Niechaj Sejm tych oszczędności użyje na polepszenie bytu nauczycieli, niechaj zrówna ich płace z płacą najniższych urzędników państwowych, a oszczędza tam, gdzie oszczędzać można i gdzie Sejm oszczędzać powinien!

Wiemy my bowiem bardzo dobrze o teraźniejszej gospodarce, dzięki której dziś dodatki krajowe są o 25% wyższe, niż być powinny, i o tej też gospodarce w przyszłości pisać będziemy.

JAK SIĘ ZAPATRUJEMY NA KWESTYĘ SEMICKĄ?

Jedną z najważniejszych kwestyi społecznych kraju naszego, jest kwestya semicka, czyli żydowska.

Kwestya semicka trwa u nas właściwie od pierwszej doby historycznego rozwoju naszego kraju, to jest od czasu, odkąd w nim żydzi osiedli. Szerszego zna-

czenia nabrała ona jednak od upadku naszej Ojczyzny, a mianowicie wtedy, kiedy naród polski w krytycznem znalazł się położeniu.

W tym bowiem czasie wypróbowaliśmy wartość żydowskiego elementu, który od wieków na jednej z nami przemieszkiwał ziemi i żył naszym kosztem.

Pisząc o kwestyi semickiej, która dziś z rozpowszechnieniem się żywiołu judzkiego stała się kwestyą żywotną wielu państw i ludów cywilizowanych, nie myślimy wszczynać walki rasowej lub religijnej, ani też drażnić jednej warstwy społeczeństwa naszego przeciw drugiej, co nie było i nie mogło być celem naszego organu.

Pragniemy tylko wykazać wady tego żywiołu, a czyniąc to, działamy w dobrej wierze, bo sądzimy, że ustawiczne odsłanianie tych błędów może z czasem uleczy od nich tych żydów, którzy obecnie są współobywatelami kraju naszego.

Otóż najważniejszym błędem rasy żydowskiej jest ten, że plemię to nie zna ojczyzny, a raczej mieć jej nie chce.

Jakkolwiek bowiem żydzi setki lat przemieszkują na jednej i tej samej ziemi, nie uważają jej przecież za swoją ojczyznę, bo ojczyzną ich była tylko Palestyna, a każdą inną siedzibę uważają za czasową z konieczności.

Wskutek tego są żydzi międzynarodowcami i kosmopolitami w całem tego słowa znaczeniu. Żyd pójdzie wszędzie, gdzie mu będzie lepiej; tam też jego ojczyzna przybrana, gdzie mu jego handel i interes najlepsze zapewnią zyski.

Żydzi nie zlewają się też nigdy z ludnością miejscową, bo religia żydowska oddziela ich zupełnie od reszty społeczeństwa i zapobiega wszelkiej assymilacyi. Dzięki temu, żydzi są jakiemś oderwanem, wiecznie jednem plemieniem, a porównać ich można chyba z cyganami. Różnica bowiem między nimi na tem polega, że cygan koczuje dziś tu, jutro tam, zachowując wszystkie swoje zwyczaje, a żyd jest stałym koczownikiem w tej okolicy, gdzie mu się dobrze powodzi, a odrębność swojej rasy także całe szeregi wieków w nieskazitelnej przechowuje czystości.

Że żydzi nie są zdolni do assymilacyi z ludnością miejscową, a raczej, że jej się poddać nie chcą, dostarcza najlepszego przykładu Polska, w której żyli od niepamiętnych czasów i dobrze im się powodziło, a mimo to nigdy nie starali się zbliżyć do tej ludności, używać jej języka we wzajemnym ze sobą stosunku — przeciwnie, wytworzyli oni u nas osobliwszy żargon, dla którego żaden lingwista nie może wynaleść formułek, i tym żargonem starają się na każdym kroku zaznaczyć swoją polityczną i narodową odrębność.

Za czasów bytu politycznego Polski, żyd był tylko żydem, a nie czuł się Polakiem, bo nie widział potrzeby przymawiania się do polskiej naradowości, albowiem

---

O Kościuszkowskiem powstaniu

6) **z roku 1794.**

Opowiedziała Marya Wysłouchowa.

(Ciąg dalszy).

Wśród tych przygotowań z obu stron nadszedł Wielki Tydzień. Wtem gruchnęła po Warszawie wiadomość, że w Wielką Sobotę, gdy wszyscy mieszkańcy znajdować się będą po kościołach na rezurekcyi, Moskale zamierzają opanować arsenał, w którym przechowywał się cały zapas naszej broni, zabrać prochownię, rozbić wojsko polskie, a lud, zgromadzony na modlitwie i nieprzygotowany do walki, zgnieść, jeśliby chciał opór stawić gwałtowi. Dla uskutecznienia powyższego planu Igelstrom nakazał duchowieństwu opublikować z ambon, że rezurekcya odbędzie się po wszystkich kościołach jednocześnie, a mianowicie o godzinie ósmej wieczorem.

Wobec takich zamysłów Moskali — spiskowcom nie pozostawało nic innego, jak uprzedzając wrogów, wywołać rewolucyę przed Wielką Sobotą. Postanowienie ich było o tyle szlachetne i śmiałe, o ile trudne i niebezpieczne. Wojska moskiewskiego znajdowało się podówczas w Warszawie 7.948 głów, miało ono 1041 koni i 34 dział, a tuż pod bramą miasta stało koło dwóch tysięcy Prusaków z czterma działami, gotowych pośpieszyć z pomocą na pierwsze wezwanie przyjaciół Moskali. Pułki zaś polskie, liczyły podówczas w Warszawie koło trzech tysięcy głów i 150 koni.*)

Położenie Polaków utrudniała wielce i ta okoliczność, że spiskowcy nie mogli uwiadomić wszystkich żołnierzy o planie działania, nie wiedzieli, czy wszyscy pójdą za nimi na dane hasło, i nie mieli dowódców, bo cała starszyzna — z wyjątkiem Cichockiego i Mokronowskiego — Działyńskiego wpierw już kazał Igelstrom uwięzić — ani słyszeć chciała o rewolucyi.

Niebezpieczeństwo i trudności nie zrażały wszakże Polaków, którzy sobie mówili: I tchórz o spodlonem, zajęczem sercu potrafi uderzyć na słabszego, ale stanąć do walki z kilkakroć potężniejszym wrogiem potrafi tylko mężny i szlachetny, co za nic waży sobie życie,

*) O Kościuszce i powstaniu, którego on był najwyższym Naczelnikiem, pisało wielu pisarzy polskich, moskiewskich i niemieckich, ale dzieła ich w wielu razach w błąd wprowadzają czytelnika, mylne podając wiadomości, mylnie obliczając liczbę wojsk tak polskich, jak nieprzyjacielskich. Dopiero znakomity nasz historyk spółczesny, Tadeusz Korzon, który ośm lat życia poświęcił badaniu wypadków, jakie zaszły w Polsce podczs panowania króla Stanisława Augusta, zdołał wyświetlić prawdę. Napisał on o tych czasach pięć ogromnych tomów, które razem wynoszą 2340 stronic druku i zasłużył tem dziełem na wieczną wdzięczność rodaków. Wszystkie przeto cyfry, wskazujące, ile kiedy było wojsk naszych, moskiewskich, pruskich i austryackich, podaję w tej książeczce podług obliczeń historyka Korzona.

Polacy odznaczali się tolerancyą religijną i żydów nie prześladowali.

Wówczas postępowali więc żydzi w Polsce szczerze przynajmniej, bo nie obawiając się niczego, swobodnie manifestowali swoją odrębność narodową, religijną. a nawet polityczną niekiedy.

Tymczasem nadszedł okres rozbiorowy, po którym rozpoczęły się prześladowania polskiej mowy, polskiego języka i polskiej narodowości.

Z tego nieszczęścia, swojej długie lata przybranej ojczyzny, umieli też synowie Izraela zaraz odnieść praktyczne korzyści. Mając swój własny interes na oku, wzgardzili Polską i Polakami, a chwycili się każdoczesnego nowego rządu, prześcigając się dla niego w dowodach lojalności.

Wnet też galicyjscy żydzi przewlekli się na Niemców, żydzi wielkopolscy na Prusaków, a semiccy mieszkańcy krajów zakordonowych, chętnie chcieli się stać Rosyanami, tylko, że Moskale nimi się brzydzili, i nie chcieli tej żydowskiej assymilicyi ze rdzeniem narodu rosyjskiego.

W Rosyi też ten stosunek nienawiści do żydów nie zmienił się dotąd, chociaż i tam żydzi, szczególniej w ostatnich latach, gwałtem mówią po rosyjsku, przyjmują rosyjskie zwyczaje, strój nawet, byle przejednać potężnego władcę, w którego ręku ich los spoczywa.

Krytyczne czasy bytu naszej Ojczyzny, jej rozbiory i walki o niepodległość, dostarczały bardzo wiele dowodów, że żydzi nasi do narodowości polskiej wcale się nie przyznawali — obrońców Ojczyzny prócz bardzo nielicznych wyjątków nie dostarczali, a natomiast zdradą sprawy polskiej, starali się pozyskać naszych nieprzyjaciół. (C. d. n.)

Dlaczego my zawsze ostatni?

W numerze 2. „Mieszczanina“ z dnia 15. października z. r. wykazaliśmy, jak ważną rzeczą są targi i jarmarki dla mieszkańców każdego miasta. Wykazaliśmy także nadarzające się przy sprzedaży nadużycia, które istnieją u nas i rozwielmożniają się wbrew istniejącej ustawie targowej; w końcu podaliśmy sposób do usunięcia tego złego.

Wołania nasze nie odniosły dotąd pożądanego rerezultatu, i nic dziwnego; u nas bowiem wszystko idzie żółwim krokiem — a o ratunku myślimy wówczas dopiero, gdy bieda pcha się już każdą szczeliną. To też właśnie jest przyczyczyną, że dobrobyt miast i miasteczek upada z dniem każdym coraz bardziej!

Aby uzasadnić, że to, co mówimy jest szczerą prawdą, przytaczamy dosłownie okólnik, wydany z końcem roku 1894. do wszystkich władz powiatowych, magistratów i urzędów gminnych — *lecz nie w Galicyi* — jeno w Królestwie Polskiem. Okólnik ten brzmi następnie:

„Obowiązkiem policyi jest przestrzeganie, *aby*

---

gdy chodzi o wolność Ojczyzny. Albo to zresztą, raz Polacy pobijali z małemi siłami daleko liczniejszego wroga? Albo nie mówili przed walką podług starego swego przysłowia: pobijem porachujem! Śmierć lub zwycięstwo! — takiem powinno być hasło każdego ujarzmionego narodu, takiem jest hasło nasze!

Myśli i uczucia podobne ożywiały spiskowców, gdy zgromadzili się w Wielki wtorek na ostatnią naradę w koszarach artyleryi i poprzysięgli rozpocząć rewolucyę 17 kwietnia, w Wielki czwartek, o godzinie czwartej z rana. Oficerowie obrali sobie na dowódcę w każdym regimencie starszego w randzę z kolegów, należących do spisku, a Kiliński zgodził się stanąć na czele ludu, chociaż go trapiła okrutna troska, że całe życie szydłem i dratwą się bawiąc, nie miał sposobności poznać taktyki ani praktyki wojennej. Z własnego jednak doświadczenia miał się wkrótce przekonać, że nie taktyka ani praktyka, tylko zapał i męstwo wroga zwyciężają.

„Jedną tylko duszę mając, pragnę ją poświęcić na obronę Ojczyzny“ — mawiał Kiliński, a teraz czynem stwierdzał piękne słowa. W przeddzień rewolucyi nie lada jakie i nie jedne buty miał do uszycia dzielny majster! Z rana poszedł najpierw do spowiedzi „na tę samą intencyę — jak pisze w pamiętnikach — aby nam Bóg dopomógł szczęśliwie zacząć i skończyć. Bo chociaż Bóg nie kazał zabijać bliźniego, ale gdy mnie może nieprzyjaciel bez żadnego skrupułu drzeć choćby ze skóry, a za cóż ja nie mam bić najezdników?“ Obiegł następnie Kiliński wszystkich starszych cechowych, aby im dokładnie opowiedzieć, na jaką ulicę mają się udać ze swymi ludźmi, gdy wystrzał armatni da hasło do walki. A każdego zachęcał szczerem słowem, dodawał otuchy, zapewniając, że niechybnie zwyciężą, byle tylko działali odważnie, i „sumiennie i niezmiennie, i serdecznie, obosiecznie, ostro, żywo a poczciwo!“ Trafiają słowa dzielnego szewca braci rzemieślniczej do serca. Ten i ów podkręca wąsa z fantazyą, myśląc: Eh, nie taki straszny dyabeł, jak go malują! Damy se rady, bo czego szewcy nie dołoją — jak mówi pieśń — krawcy między sobą skroją; czego kowal nie dokuje to już rzeźnik dożyłuje“.

Wracając wreszcie z arsenału o północy do domu z 6 tysiącami ładunków i składek do broni dla obywateli, spotyka Kiliński nocny patrol ułanów królewskich, którzy o niczem zgoła, co się święciło, nie wiedzieli, bo w wigilię dopiero przymaszerowali do miasta, — i skłania ich do rewolucyi.

I teraz, pomimo spóźnionej pory, nie myślał o spoczynku szewc spiskowiec, lecz zasiadł do pisania testamentu na wypadek śmierci, bo miał żonę i sze-

przekupnie miejscy nie zakupowali produktów spożywczych, przywożonych na targi miejscowe *przed skończeniem godzin targowych.* **Niewolno też pozwalać na to, żeby przekupnie ci oczekiwali przed wjazdem do miasta na przybywających włościan i zakupowali przywożone przez nich produkta.**

Postanowienie to jednak nie znajduje częstokroć zastosowania wskutek nieokreślenia ściśle godzin targowych, po których upływie wolno jest przekupniom czynić zakupna lub też przed dostawieniem produktów tych na targi. Ze względów powyższych, *gdy jednocześnie pośrednictwo przekupniów przybiera coraz większe rozmiary* **i wpływa na podrożenie produktów pierwszej potrzeby,** władze gubernialne poleciły stosować Najwyżej zatwierdzone postanowienie komitetu ministrów z dnia 25. lipca 1876 roku.

Mocą tego postanowienia **przed upływem godziny 12tej w południe** *we wszystkich miastach zabrania się przekupniom dokonywać jakichkolwiek zakupów u przybywających z produktami włościan,* **czego ściśle ma przestrzegać policya,** a winnych przekroczenia tego zakazu pociągać do odpowiedzialności sądowej.

Tak opiewa okólnik dla Królestwa Polskiego, a który i dla naszego kraju byłby już od dawna pożądany.

Lecz niestety!.... *U nas tylko inaczej, inaczej!..*

Spodziewamy się jednak, że Wysokie c. k. Namiestnictwo wysłucha głosu naszego, *który jest głosem pinii publicznej,* i zarządzić zechce, aby także i nasze władze powiatowe, Magistraty i Urzędy gminne otrzymały okólnik podobny do powyżej przytoczonego rozporządzenia.

Las i jego wpływy.*)

Któż nie lubi lasu, jego zieloności i świeżości?.. Młody i stary nim się zachwyca, i nic dziwnego, skoro jego żywa zieloność i miła świeżość, ten swobodny oddech lasowy pełen uroku i ta ponura tajemniczość, to osamotnienie, to życie istot i przyrody, ten smętny szmer strumyków, ten śpiew ptaków, ten szum powiewny, ten cień i spokój lasu, przyciągają nas całą siłą do siebie. Któż może oprzeć się wśród skwarnego lata, aby nie zrobił chociażby jednej wycieczki do lasu? A co chroni nas od mroźnych wiatrów zimowych?

Lecz nie ten cel obrałem dla niniejszego artykułu. Wspaniałość lasu opisali niejednokrotnie nasi poeci! Mnie rozchodzi się głównie o wykazanie szan. Czytelnikom, *jakie wpływy wywierają lasy na gospodarstwo rolne.*

W wiekach dawnych, gdy nasza Ojczyzna zalegała w najrozleglejszych nizinach jeszcze w tajemniczem za-

*) Artykuł ten pochodzi od jednego z najpoważniejszych leśników w kraju naszym. — Szan. autor przyrzekł nam kilka prac na powyższy temat. Kwestya lasów, dziś szczególniej, należy do najżywotniejszych, zważywszy, iż obecna gospodarka, która pozostaje w wielu gminach i obszarach dworskich, przeważnie w ręku *wyzyskiwaczy,* doprowadziła lasy do strasznego zniszczenia. (P. R.)

ścioro drobnej dziatwy. A skoro trzecia godzina wybiła, pośpiesza zbudzić towarzyszy, którzy w liczbie trzystu zeszli się byli na tę noc do jego kamienicy, wysyła zaufanych, aby w dzwony uderzyli na alarm, na gwałt, skoro zacznie się rewolucya — i sam wypada na ulicę. Tu kordelasem sprząta gładko dwóch oficerów moskiewskich, którzy mu drogę zaszli, ustawia krewkich szewców i krawców na Miodowej, w pobliżu pałacu Igelstroma, a rzeźników z dzielnym Sierakowskim na Nowym Świecie, gdzie jazda Moskiewska miała się znajdować — wydaje ostatnie rozkazy. Wtem huk sygnałowego działa wstrząsnął powietrzem...

Rozpoczynający się na ulicach zgiełk ucichł nagle, miasto na chwilę zamarło. Lecz działo ryknęło znowu po raz drugi — trzeci — i wnet serca dzwonów uderzyły w spiż, niby jęcząc potężnym głosem, niby nawołując: do broni! do broni!

Na dane hasło ze wszystkich stron, a zwłaszcza ze Starego Miasta, swego gniazda, lud sypać się zaczął zgiełkliwym gminem, a z koszar pomknęły ku miastu pułki polskie. Ale zarazem i moskiewskie, które, jak wiemy, miały sobie z góry wyznaczone najlepsze punkty strategiczne, to jest najdogodniejsze miejsca do bitwy na wypadek ruchawki w mieście.

W jasności wiosennego poranku, gdy słońce złotem malowało niebo, zrywała się do walki Warszawa, stawała groźna, pełna ducha przed wrogiem, który przez czas długi urągał jej bezkarnie, który ją deptał, plugawił, podlił...

Zacięty bój zawrzał jednocześnie na wielu punktach. A bohaterem tego boju był lud warszawski, było wojsko polskie! Wbrew otrzymanym bowiem rozkazom od najwyższej władzy, od hetmana Ożarowskiego, od króla i Igelstroma, wszystkie oddziały wojska polskiego do ostatniego żołnierza połączyły się z powstaniem ludu. W niektórych pułkach dowódcy zaledwie zdołali hamować zapał żołnierzy, którzy nie czekając na konie, sami się wprzęgali do armat i ciągnęli je ćwierć mili. A pamiętać należy, iż większość nie była wtajemiczona do spisku i w ostatniej dopiero chwili dowiedziała się o co chodzi. Ale takie to już mężne, ofiarne serca biją w piersiach polskich, a buntownicze uczucia wschodzą w nich same, nie posiane, jak ziarno padaliczne.

I tu — i tam — i owdzie, w trzeciem, czwartem, dziesiętem miejscu mężnie potykają się nasi z nieprzyjacielem. Gwardya konna Koronna rozpędza zwycięzko Moskali koło Żelaznej bramy i zabiera im armaty, a później śpieszy bronić arsenału; kompanie naszych fizylierów znoszą na Lesznie batalion Kijowskiego pułku; straż zamkowa opuszcza usiłującego ją zatrzymać króla

ciszu oraz w głębokiej lasowej cieni, mieli ówcześni jej mieszkańcy ten cel jedyny, aby lasy ciąć i korczować, albowiem do wyżywienia swego potrzebowali ornego gruntu. Lasów były wtedy takie ogromy, że korczowania przez długie czasy nie miały żadnego ujemnego znaczenia. Przyszła nareszcie chwila, w której postępowe narody jednocześnie orzekły, że dalsze przeistaczanie lasów na grunta oraz niszczenie tychże w inny sposób byłoby błędem wielkim, mogącym przynieść groźne klęski w przyszłości.

Otóż w upłynionem stuleciu mianowicie w roku 1754 za panowania wielkiej monarchini Maryi Teresy, ukazała się *pierwsza ustawa lasowa*, której zadaniem było uporządkowanie i ochrona lasów. Prawo to miało na celu, oprócz zabezpieczenia w przyszłości potrzebnej dla kraju ilości drzewa, *daleko ważniejsze przeznaczenie.*

Z pism historycznych dowiadujemy się, że urodzajność ziemi z biegiem czasu szybko ubywa. W dobrych dawnych czasach, żaden rolnik nawet nie pomyślał o drogich sztucznych nawozach, albowiem jego rola miała dosyć własnej siły produkcyjnej. Obecnie gdzie gleba tak w nizinach jak i zamożnych równinach prawie zupełnie wyczerpana, nie może obejść się rolnik racyonalnie myślący, bez pomocy sztucznych środków nawozowych. Gdzie zaś przy zupełnie wyjałowionych gruntach, nawet przy użyciu środków nawozowych, zasiew ziarna nie wydaje odpowiedniego zbioru, tam przestrzenie takie przeznacza rolnik na pastwiska, które może jeszcze przez kilka lat wydawać będą liche pożywienie dla bydła — atoli w końcu, jako zupełnie obnażone i wystawione na szkodliwe wpływy klimatyczne oraz narażone na skwary słoneczne, zamienieją się na pustki i nieużytki, na których chyba tu i ówdzie znajdziesz lichy krzak jałowca.

Jak jedynie las ważnym jest czynikiem *dla utrzymania zyzności okolicy*, z powodu wolnego zawodnienia rzek, tak też znakomite wywiera on wpływy wobec wilgoci atmosferycznej; ma bowiem własność wciągania i wydzielania tejże wilgoci.

W górach bezleśnych, nawalne deszcze zatapiają rzeki, które pędzą w szalonym biegu ku równinie, zrywają ziemię, unoszą szuter i kamienie, i wyrzucają na okoliczne równiny i doliny, skutkiem czego w ciągu kilku godzin zamieniają piękne i obszerne łany z urodzajną glebą na nieużytki po wieczne czasy. Spokój i szczęście całych rodzin, jakoteż owoce ich ciężkiej pracy zniszczone są do szczętu w kilku chwilach. Nieszczęścia tego tak wielkiego nie byłoby z pewnością, *gdyby góry i pagórki były zalesione.* Okoliczność powyższa jest przekonywującym dowodem, że las swojemi błogiemi własnościami w wielu kierunkach działa dodatnio — a rolnik szczególniej na byt tychże własności tem więcej uważać powinien, *skoro wpływy owe na płodność jego roli oddziałują.*

Rrzućmy teraz okiem na stan kultury naszych Karpat i ich odnóg, a zobaczymy, *że tysiące morgów*

---

i biegnie w pomoc ludowi, walczącemu koło pałacu Igelstroma, pomniejsze oddziały szarpią Moskwę na ulicach Bonifraterskiej, Kłopotnej i innych. — Ale najtrudniejsza rozprawa przypada w udziale pułkowi Działyńskich.

Pułk Działyńskich, który później w nieszczęśliwej bitwie pod Maciejowicami dał się cały wybić, a nie cofnął się przed wrogiem, słynął zawsze z patryotyzmu. W dzień trzeci Maja on pierwszy stanął pod bronią dla wykonania przysięgi na Konstytucyę. Niedowierzała mu i nie lubiła go Targowica, urągali Działyńszczykom przy każdej sposobności Moskale, grożąc rozbrojeniem. Nikt przeto nie pałał gorętszą nienawiścią ku wrogom i chęcią walki, jak żołnież tego pułku. Kiedy więc strzały sygnałowe zbudziły miasto, w mgnieniu oka stanął pułk Działyńskich pod bronią i ruszył zdwojonym marszem ze swoich koszar na Ujazdowie ku miastu.

Nie łatwo mu było wszakże przedrzeć się ku walczącej braci. Moskale najbardziej obawiali się tego pułku i dla tego wszystkie drogi, któremi miał przechodzić, silnie były obsaczone brygadą gen. Miłaszewicza. Bataliony i szwadrony tej brygady zajmowały plac Trzech Krzyży, środek Nowego Świata, Krakowskie Przedmieście koło Świętokrzyskiego kościoła, ulicę Bracką i róg ulicy Świętokrzyskiej. A wszystkie te zbrojne, opatrzone armatami oddziały, tak umiejętnie były ustawione, że w razie walki mogły wzajemnie sobie dopomagać, otoczyć Działyńszczyków i wyciąć ich w pień kartaczami.

Pierwsze dwa posterunki przepuściły jednak bez walki nasz pułk, bo na zatrzymanie go nie odebrały tego dnia wyraźnego rozkazu od głównego wodza, od Igelstroma. Na rogu Świętokrzyskiej dopiero generał Miłaszewicz we własnej osobie, mając już rozkaz, zamknął Działyńszczykom drogę i wezwał ich, aby wrócili do koszar. Pułk odpowiedział kartaczami i rozpoczęła się walka nierówna, która trwała przeszło trzy godziny.

Działyńszczycy bili się jak lwy, mając przemożnego nieprzyjaciela przed sobą, na tyłach i z boku.

„Można powiedzieć — opowiada Kiliński w swych pamiętnikach — że kto nie widział cudu, to mógł go biezpiecznie przed św. Krzyżem zobaczyć“, kiedy to jeden pułk polski, bił się z chmarą Moskali. Ale na odsiecz naszym pospieszył lud od Saskiego dziedzińca i natarł siarczyście na nieprzyjaciela z lewego skrzydła. Kilku mieszczan, oficerów i żołnierzy wdrapało się na wieżę kościelną, na dachy domów i stamtąd prażyli tak celnie kanonierów, obsługujących działa moskiewskie, że te najczęściej milczały, bo kanonier „jeszcze dobrze nie doszedł do armaty, a już był ubity“.

(C. d. n.)

ziemi, które dawniej okazywały silną urodzajność, dziś przedstawiają pustki leżące odłogiem, nie przynoszące ani ludziom ani bydłu odpowiedniego pożytku. Byłoby rzeczywiście już na czasie, aby temu złemu zaradzić i owe znaczne przestrzenie, które dzisiaj w żadnym stosunku do kultury nie stoją — ponownie zalesić i do użytku doprowadzić.

Nie jeden pomyśli, że to niepodobne do wykonania, że koszt wielki, a co gorsza, może pomyśli: Ot, głupstwo!.. Lecz nie, mój szanowny Czytelniku, *święci garnków nie lepią!* Potrzeba tylko chęci i ludzi dobrej woli, potrzeba zachęty, potrzeba usunąć ten nieszczęsny przesąd, który kwitnie tylko w naszym narodzie, i te tysiące morgów nieużytków, które golizną swoją świadczą publicznie o naszym egoizmie, które mówią obcym: Patrzcie, to owoc naszej wstecznej oświaty! — Potrzeba również, dalsze tysiące morgów nagich szczytów i uboczy — zalesić, a z pewnością w przeciągu kilku lat będą one ozdobą kraju, będą zachwytem oczu naszych i prawdziwym bogactwem, albowiem nastąpi przez to zmiana klimatu, a temsamem wzmoże się obfitość płodów — za czem idzie i dobrobyt mieszkańców.

Lecz jak przystąpić do tak olbrzymiego dzieła, nad którego zniszczeniem pracowano setki lat z niepohamowaną zapalczywością? Otóż i na to jest sposób! Gdyby każdy, chociaż najbiedniejszy właściciel pragnął, mógłby na swoich obecnych nieużytkach, w ciągu kilku lat drzewo produkować, zważywszy, że koszta zalesienia nie są znowu tak wielkie, aby ich pokryć nie zdołał. Brak dobrej chęci i ten upór nieszczęsny przy starych sposobach zacofanego gospodarowania są główną przyczyną niedoli naszego ludu.

Wady te wybaczamy chętnie włościanom — którzy dla fałszywie kierowanej oświaty — nie umią korzystnie radzić dla siebie, lecz przemilczeć niepodobna, widząc karygodną obojętność w tej sprawie, u właścicieli znaczniejszych posiadłości. Ci bowiem, posiadając wiedzę oraz więcej środków, powinni zdziałać coś lepszego, a tem samem dać *dobry przykład* mniej zamożnym.

Natura wiecznie działająca, podaje nam rozliczne wskazówki, jakby jej dopomagać. Jest więc powinnością naszą, iść za wskazówką natury, ją wdzięcznie przyjąć i ze szczerą chęcią usilnie jej dopomagać!

Przekonany jestem, że z wielu stron spotka mię zarzut, a nadto, że znaleść się może uparty autor, który zacofanych będąc przekonań i dla wszelkiego postępu obojętny, twierdzić będzie, iż na tak dzikich a jałowych nieużytkach, żaden nakład nie wyrówna uzyskanemu później dochodowi z drzewa.

Opierając się na mej długoletniej praktyce, mogę z całym spokojem zarzut taki odeprzeć, albowiem jestem w możności, przekonać każdego, jak pięknie wyglądają sztuczne kultury na jałowych szczytach 1000 metrów wysokich, zaprowadzone przed 10ciu laty. *(D. n.)*

Ordynacya wyborcza dla gmin

w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem

z dołożeniem odpowiednich paragrafów ustaw i rozporządzeń wcześniejszych i późniejszych, tudzież judykatury Trybunału administracyjnego *).

DZIAŁ I.

O wyborach członków Rady gminnej.

Rozdział pierwszy.

O prawie wyborczem i obieralności.

Prawo wybierania.

§. 1.

Prawo wybierania mają:

1) Członkowie gminy, opłacający w niej przynajmniej od roku podatek bezpośredni ze swej realności, od przedsiębiorstwa zarobkowego, albo od dochodu, jeżeli są obywatelami państwa austryackiego;

Prawo wyboru w gminie przysługuje tylko samoistnym osobom prawnym (moralnym), nie zaś zakładom gminnym, gdyż wedle ordynacyi wyborczej (§. 6. u. gm. i §. 1. ord. wyb. dla gmin) osoby prawne muszą być zarazem członkami gminy (Gemeindemitglieder), ażeby mieć prawo wyboru. Zakłady gminne zaś stanowią tylko części majątku gminnego.

(Orz. Tryb. adm. z d. 9. listopada 1887 l. 3029 Budw. 3750).

O ile prawo wyborcze zawisło od podatku, tylko rzeczywiście płacony podatek może być brany w rachubę; wliczanie idealnego podatku domowo-czynszowego (od domów uwolnionych od podatku tego) przy układaniu listy wyborczej jest nieuzasadnione.

(Orz. Tryb. adm. z 7. kwietnia 1886 L. 1002 Budw. 3000).

2) z pomiędzy przynależnych do gminy bez względu na opłatę podatków:

a) obywatele miejscy:

Obywatelami miejskimi są ci, którym gmina miejska (wedle §. 8. ustawy gminnej z 12. sierpnia 1866. gmina miasta) prawo obywatelstwa nadała.

Obywatelstwo miejskie tylko przynależnym do gminy nadawanem być może.

Za nadanie obywatelstwa może gmina pobierać opłatę.

Gminy miejskie (wedle §. 8. ust. gminnej z 12. sierpnia 1866) gminy miast mogą w uznaniu zasług publicznych nadawać obywatelstwo honorowe osobom, będącym obywatelami Państwa austryackiego (§. 5.

*) Pracę niniejszą uprosiliśmy od autora, który *Ordynacyę wyborczą* oddaje równocześnie do druku. Czynimy to dlatego, aby Szan. Czytelników zaznajomić z przepisami *Ordynacyi* wobec nadchodzących wyborów do Rad gminnych w całym kraju. Autor udzielając nam swej cennej pracy, zastrzegł sobie wyraźnie prawo przedruku i oświadczył, że wydaną przez siebie *„Ordynacyę wyborczą dla gmin“* odstąpi naszym P. T. Prenumeratorom o 25% taniej od ceny księgarskiej. (Przyp. Redakcyi)

gal. ustawy krajowej z dnia 13. marca 1889 L. 24. Dz. u. kr.)

b) pasterze dusz i inni duchowni świeccy wyznań chrześciańskich i przełożeni klasztorów;

Pasterze dusz co do ich kongruy nie mogą być pociągani do opłacania dodatków do podatków bezpośrednich, niemniej do posług i robót (§. 89. gal. ust. z 13. marca 1889 L. 24 Dz. u. kr. i §. 83. ustawy gminnej z dnia 12. sierpnia 1866).

c) rabini, kaznodzieje starozakonni;

d) urzędnicy c. k. Dworu, państwa, kraju, zakładów i funduszów publicznych;

c) oficerowie i strony wojskowe z tytułem oficerskim, jeżeli są przeniesieni na stan stałego spoczynku, lub wzięli dymisyę z zastrzeżeniem charakteru wojskowego;

f) strony wojskowe bez tytułu oficerskiego, czy to w służbie zostające, czy pensyonowane, niemniej urzędnicy wojskowi, czy to w służbie zostający czy pensyonowani, o ile tak pierwsi jak drudzy nie należą do pewnego oddziału wojska;

g) adwokaci, notaryusze, doktorzy fakultetów, którzy otrzymali stopień akademicki na jednym z uniwersytetów austryackich, magistrowie chirurgii i farmacyi;

h) przełożeni, profesorzy i nauczyciele znajdujących się w gminie szkół i innych publicznych zakładów naukowych;

Urzędnicy i słudzy c. k. Dworu, państwa, kraju, gminy, zakładów krajowych i gminnych, nauczyciele publiczni, wojskowi, jakoteż wdowy i sieroty tych osób, co do ich płac służbowych i pochodzących ze stosunku służbowego pensyi, prowizyj, zapomóg i innych poborów, nie mogą również być pociągani do opłacania dodatków do podatków bezpośrednich, niemniej do posług i robót (§. 89. gal. ustawy z 13. marca 1889 L. 24. Dz. u. kraj. i §. 83. ustawy gminnej z dnia 12. sierpnia 1866).

i) technicy, którzy studya swoje w jednej z wyższych szkół technicznych austryackich ukończyli i tamże egzamin dyplomowy lub egzamina państwowe z dobrym skutkiem złożyli;

j) kandydaci notaryalni, którzy posiadają wszystkie warunki do uzyskania posady notaryalnej ustawą przepisane.

Jeżeli od przynależności do pewnej gminy zawisło przyjęcie do listy wyborców lub do pewnego koła wyborczego — winna przynależność ta w odpowiedni sposób być wykazaną; organa wyborcze nie są bowiem obowiązane do rozstrzygania kwestyi przynależności.

(Orz. Tryb. adm. z 4. marca 1886 L. 632. Budw. 2949).

Notarysz nie nabywa przez objęcie urzędowania prawa przynależności w pewnej miejscowości, a skutkiem tego nie nabywa też prawa głosowania. Notaryusz nie jest bowiem „stale mianowanym urzędnikiem państwowym“. Powody: „Według §. 10. ustawy z dnia 3. grudnia 1863 *stale mianowani urzędnicy* Dworu, państwa, kraju i funduszów publicznych, duchowni i nauczyciele publiczni nabywają z objęciem urzędu prawo przynależności w tej gminie, w której stałą urzędową mają siedzibę. Jakkolwiek notaryat jest urzędem, a wskazana notaryuszowi miejscowość siedzibą urzędową, nie można c. k. notaryusza uważać za „stale mianowanego urzędnika państwowego“. Do cech charakterystycznych tego ostatniego nie należy bowiem tylko, ażeby miał urząd i wykonywał czynności urzędowe, ażeby przez rząd był mianowanym i zaprzysiężonym, ale także ażeby do pewnej klasy rangi był zaliczonym i od państwa pobierał płacę (ust. z dnia 15. kwietnia 1873 L. 47 Dz. u. p.) Te ostatnie cechy nie zachodzą u c. k. notaryuszów, a pewne im przez ustawę poruczone czynności urzędowe i tytulatura (ces. król.) są tylko konsekwencyjami ustanowienia i uwierzytelnienia ich ze strony c. k. rządu.

(Orz. tryb. adm. z d. 19. grudnia 1890 L. 4092 Budw. 5626).

3) W miastach obywatele honorowi.

Według §. 8. gal. ustawy gminnej (§. 5. galic. ustawy krajowej z 13. marca 1889 Nr. 24 Dz. u. kr.) tylko gminy miejskie mają prawo udzielania obywatelstwa honorowego; wynika z tego, że prawo wyboru z tytułu obywatelstwa honorowego jedynie w miastach wykonywane być może.

(Orz. Tryb. adm. z d. 15. grudnia 1887 L. 2707 Budw. 3821).

4) Państwo, kraj, korporacye, stowarzyszenia, spółki, zakłady i fundusze, jeżeli opłacają w gminie przynajmniej od roku jeden z podatków w punkcie 1) wymienionych.

Zagraniczne spółki nie mają prawa wybierania reprezentacyi gminnej. Jest bowiem zasadniczą normą austryackiego prawodawstwa, jak i prawodawstw innych krajów, że obcokrajowcy z obywatelami austryackimi tylko pod względem prywatno-prawnym nie zaś i pod względem prawa publicznego stoją na równi. Nadto z §. 1. gal. ord. wyb. dla gmin wynika, że prawo wybierania tylko austryackim poddanym jest zastrzeżone. Że przy p. 4. §. 1. leg. cit. nie powiedziano wyraźnie: „spółki krajowe“ (inländische Gesellschaften) nie uzasadnia wniosku, że spółki zagraniczne mają prawo wybierania. Jeżeli bowiem od osób fizycznych wymagane jest bezwarunkowo obywatelstwo austryackie, nie można przypuszczać, by osoby prawne pod tym względem uprzywilejowane zajmowały stanowisko.

(Orzecz. Tryb. adm. z d. 2. lipca 1886. L. 1863 Budw. 3140).

Fundacye jako osoby prawne wykonywać mogą

swe prawo wybierania przez osoby, do zastępowania ich na zewnątrz powołane, lub przez swych pełnomocników. Ordynacya wyborcza dla gmin nie postanawia nic o sposobie głosowania fundacyi, (które jako osoby prawne nie mogą osobiście wykonywać prawa wybierania), wypada przeto zastosować *per analogiam* postanowienie §. 6. ord. wyb. dla gmin, traktującego o głosowaniu osób prawnych.

(Orzecz. Tryb. adm. z d. 26 lutego 1886 L. 211 Budw. 2080).

Zakładom i instytucyom, oznaczonym już w gminnych listach wyborczych jako zakłady gminne, nie przysługuje prawo głosowania przy wyborach, jeżeli uprawniony zastępca nie podniósł zarzutu przeciw tekiemu orzeczeniu.

(Orzecz. Tryb. adm. z d. 19. maja 1886 L. 927 Budw. 3066). (C. d. n.)

Pożyczki dla drobnych kupców i rzemieślników.

Ministeryum skarbu w Rosyi ogłosiło w roku 1894 ważne prawo dla gospodarki całego kraju o pożyczkach bankowych dla rolników na zastaw zboża i na zakupno narzędzi rolniczych, a w ostatnich czasach, t. j. w listopadzie 1894 ogłoszono dalsze prawo, mianowicie, że pożyczki bankowe mogą zaciągnąć nawet rzemieślnicy i drobni kupcy.

Ponieważ sprawa ta obchodzi niewątpliwie znaczną część czytelników „Mieszczanina“, przeto w niniejszym artykule objaśnimy ich szczegółowo, o celu i warunkach wspomnianych pożyczek.

We wszyskich krajach od dawien dawna powstały różnego rodzaju banki i kasy pożyczkowe, które na jaknajdogodniejszych warunkach pożyczek takich udzielają. Są tam więc banki i kasy dla kupców większych lub mniejszych, są banki dla przemysłowców, dla rolników, lub rzemieślników, a wszystkie mają za zadanie pożyczać potrzebującym kredytu w tych wypadkach, kiedy takowy jest im niezbędnym.

A wypadków takich zdarza się bardzo wiele. Weźmy kupca. Ma on w towarze naprzykład dwa tysiące złr., cały swój kapitał. Nadchodzą święta. Wie on, że gdyby w tej chwili miał jeszcze paręset złr., to mógłby się zaopatrzyć w większą ilość świątecznego towaru, a tym sposobem zarobiłby więcej i ogółowiby wygodził. Ale on pieniędzy nie ma, więc towaru nie sprowadza i rozumie się, nie osiąga owego zarobku.

Albo tak: Ma kupiec tysiąc złr. i z temi pieniędzmi prowadzi sklep, naprzykład z towarami spożywczymi. Wie on z doświadczenia, że w sklepie jego miałyby doskonały odbyt i towary galanteryjne albo łokciowe. I on by je trzymał, bo na temby zarobił, ale... nie posiada ich, bo mu brak pieniędzy na zakup takowych.

W tem samem położeniu bywają i rzemieślnicy. Oto naprzykład nadchodzi jarmark. Stolarz mógłby na ten jarmark zrobić kilka szaf, łóżek. I zrobiłby je, i zarobiłby na tem. Ale on nie ma pieniędzy na deski, więc ich nie kupuje, nie robi szaf i nie zarabia nic... To znów szykuje się jakaś większa stolarska robota akordowa, naprzykład rządowa albo gminna. Ten i ów chętnieby się podjął tej roboty, ale że nie ma zakładowych pieniędzy, więc się do interesu nie bierze: tymczasem przychodzi żyd z pieniędzmi, podejmuje się roboty i potem od siebie daje ją stolarzowi, przyczem on zyskuje, a stolarzowi udziela byle co... Bywają też i takie wypadki: Szewc naprzykład wie doskonale, że gdyby kupił skór od hurtownika w większej ilości, toby mu one wypadły znacznie taniej, a skutkiem tego alboby miał większy zarobek, albo towar oddawałby taniej, przez co miałby więcej roboty, i co za tem idzie, więcej zysku... To samo dałoby się też powiedzieć o kuśnierzach lub o bednarzach, którzy nieraz w braku większej gotówki kupują drzewo szczapami od żyda...

A ileż to razy rzemieślnik mógłby poprawić swój byt, gdyby posiadał fundusz na zakupno odpowiedniejszych przyrządów lub narzędzi?..

We wszystkich więc określonych powyżej wypadkach tak kupiec, jak i rzemieślnik, musi, jak to mówią, biedę klepać, bo nie posiada funduszu na powiększenie obrotu swego interesu. Nic też dziwnego, że w podobnych warunkach panuje u nas w interesach handlowych i rzemieślniczych wielki zastój: ręce do pracy są, chęć również jest, *ale brak kapitału...* Wprawdzie w powyższych wypadkach, jak rzemieślnik, tak i kupiec, mógłby znaleść pożyczkę wśród znajomych, — ale kredytu takiego chwytają się ludzie tylko w nadzwyczajnej potrzebie. Najpierw bowiem kredyt taki często źle wpływa bieg interesów kupca lub rzemieślnika, bo straci on wiarę do siebie; powtóre — procent od pożyczek prywatnych, o które wreszcie nie zawsze jest łatwo, najczęściej bywa za wysoki dla przedsiębiorstwa; a potrzecie, pożyczając od znajomych, nieraz trzeba się im kłaniać, prosić, nietylko w chwili pożyczki, ale i w chwilach wypłat, i jest się od nich w wielkiej zależności... Te więc są powody, że pożyczki od osób prywatnych nie są dogodnemi dla kupców i rzemieślników, niechętnie też bywają one przez nich zaciągane.

Najdogodniejszemi bezwątpienia są wszelkie pożyczki z kas publicznych, a więc banków i kas pożyczkowych. Tu bowiem i bez szczególnych próśb i kłaniania się każdy pożyczkę dostać może a w dodatku na mniejszy procent, na ściśle określony termin i, byle warunków dopełnił, może uzyskać prolongatę.

Takim właśnie warunkom publicznych pożyczek, według nowej ustawy, ma odpowiadać bank państwa,

w Rosyi każdemu bowiem zgłaszającemu się do niego rzemieślnikowi lub kupcowi chętnie pożyczki udzieli.

Teraz wypadałoby nam wymienić te warunki, na jakich bank państwa postanowił udzielać pożyczek, tak rzemieślnikom, jak i kupcom. Zanim to jednak uczynimy, uważamy za rzecz pożyteczną zapoznać czytelników z tem, jak się zapatrujemy na wszelkie pożyczki czyli kredyt duży choćby i na mały procent zaciągnięty, jest szkodliwym, a co najmniej bardzo ryzykownym.

Jak widzimy z powyższego, kredyt w rękach człowieka nierachunkowego, nie obrotnego, albo głupiego, jest rzeczą szkodliwą i dla niego samego i dla ogółu; kredyt zaś, zasilający człowieka rozumnego, obrotnego, pracowitego, jest niewątpliwie dobrodziejstwem. Dopomaga on pojedynczym, niezamożnym ale dzielnym ludziom do powiększewia ich dostatku, a zatem i dostatku ogółu, boć gromada pojedynczych pracowników — to właśnie ogół.

Całe powyższe, dość długie, wyjaśnienie warunków i potrzeby kredytu, podaliśmy czytelnikom dlatego, żeby łatwiej zrozumieli te przepisy bankowe, według których rzemieślnicy i kupcy mogą ztąd zaciągać pożyczki.

Bank państwa, którego oddziały są we wszystkich miastach gubernialnych, a także i w kilku mniejszych miastach, postanowił wydawać pożyczki kupcom i rzemieślnikom jedynie **na prowadzenie przedsiębiorstwa, przemysłu albo rzemiosła.**

Pożyczki więc bankowe nie będą wydawane ani na spłatę zaległych długów prywatnych, ani na wyposażenie dzieci, ani na nic podobnego.

Każdy drobny kupiec, przemysłowiec lub rzemieślnik może otrzymać pożyczkę do wysokości **300 rubli** za własnym tylko podpisem, zatem **bez poręczenia i bez zastawu.** W razach wyjatkowych, to jest gdy się bank przekona o stałości, obrotności i dzielności kupca lub rzemieślnika, może mu wydać pożyczkę do **600 rubli.**

Jeżeli kto z kupców lub rzemieślników chce zaciągnąć pożyczkę na jakieś narzędzie, to dług zostanie zabezpieczony albo na kupionym tylkoco albo już dawniej posiadanem narzędziu lub maszynie. Może też zaciągnięty dług bankowy być zabezpieczony na nieruchomości i wtedy, rozumie się, może być wyższy niż 300 albo 600 rubli. Bank wszakże zatrzega się, iż zabezpieczą wydane przez się pożyczki tylko na pierwszej połowie wartości ruchomości lub nieruchomości. Gdy więc podobny zastaw wart jest tysiąc rubli, bank wyda pożyczkę najwyżej do 500 rubli; a jeżeli na tej pierwszej połowie ciąży już inny dług naprz. 300 rubli, wówczas bank wyda tylko najwyżej 200 rubli.

Powyżej określone pożyczki udziela bank tylko na rok czasu, daje wszakże możność prolongowania ich. Procent pobierany przez bank, wynosi po 5 do 6 rubli od stu.

Pragnący zaciągnąć pożyczkę bankową winien na imię właściwego oddziału złożyć podanie (bez stempla), że chce otrzymać taką a taką pożyczkę. Oprócz takiego podania, winien złożyć szczegółowy opis swego przedsiębiorstwa. Kupiec zatem albo rzemieślnik winien opisać swój sklep lub warsztat: gdzie takowy ma, jakim handluje towarem lub co wyrabia w warsztacie, jak dawno, jaki kapitał włożył w przedsiębiorstwo, jaki ma obrót roczny. Oprócz tego zaś winien on złożyć piśmienne oświadczenie, że otrzymanej pożyczki nie użyje na nic innego, tylko na powiększenie kapitału obrotowego lub na nabycie tego lub owego narzędzia albo maszyny.

Jeżeli kto zabezpiecza dług na ruchomości lub nieruchomości, winien złożyć deklaracyę, że ich nie sprzeda, nie wydzierżawi i nie obniży ich wartości przez uszkodzenie.

Jak z powyższego widzimy, bank wydaje pożyczki na bardzo dogodnych warunkach. Obostrzenia jego są zupełnie słuszne i zmierzają jedynie do tego, ażeby udzielony kredyt stał się **użytecznym**, to jest, ażeby istotnie przysparzał pożyczającym dostatku i budził większy ruch handlowy i przemysłowy.

Zakończając wyjaśnienie tak ważnej instytucyi, mającej na celu podźwignięcie handlu i rzemiosł — spodziewamy się, iż myśl ta znajdzie w kraju naszym życzliwych przyjaciół, którzyby urządzenie podobnego banku dla naszych kupców i rzemieślników — przeprowadzić chcieli, czem wyświadczyliby wielkie dobrodziejstwo dla mniej zamożnych a chętnych do pracy mieszczan, a tem samem założonoby stałą podwalinę do podniesienia dobrobytu kraju. Sprawa w mowie będąca jest nader ważną, z uwagi, że w dzisiejszych czasach wobec konkurencyi zagranicznych fabrykantów — rzemiosłom i kupiectwu grozi niechybny upadek.

Przegląd polityczny.

Wiedeń.

W kołach parlamentarnych opowiadają, że przy zbliżających się nominacyach do Izby panów, powołani zostaną ministrowie: Bacquehem, Gautsch, Steinbach, profesorowie: Albert i Nothnagel, wreszcie prezydent senatu Lemayer i poseł do Rady Państwa Oppenheimer. Komisya Izby panów przyjęła projekt nowej ustawy konkurencyjnej.

Dziennik ustaw państwowych ogłosił sankcyonowaną ustawę *o tworzeniu komisyi dla rewizyi katastru podatku gruntowego.*

Sejm krajowy w Krainie przyjął wniosek Wydziału krajowego *o zaprowadzenie bezpośrednich wyborów w kuryi wiejskiej a nadto rozszerzenie* prawa wyborczego na wszystkich przemysłowców, opłacających podatek i właścicieli realności.

Również i Młodoczesi w sejmie czeskim wystąpili

z wnioskiem o zaprowadzenie powszechnego prawa głosowania, atoli przedstawiciele gmin wiejskich oświadczyli się stanowczo przeciw powszechnym wyborom.

Budapeszt.

Upadek gabinetu Wekerlego sprawił Węgrom nie mało kłopotu. W ostatnich dniach odbywały się na zamku królewskim liczne narady, atoli bezskuteczne. Już dzisiaj pojawiają się pogłoski, że kierunek rządu węgierskiego wcale się nie zmieni. Pogłoski te są bez znaczenia, albowiem zmiana polityki zależeć będzie od przyszłego ministra-prezydenta. Między wymienionymi kandydatami, mają największe szanse: baron Banffy, prezydent Sejmu, Józef Schlavy, prezydent Izby magnatów, oraz ban kroacki baron Khuen-Hedervary. Z dawnego ministeryum zostałby nadal tylko Fejervary i Eötvös. Powszechnie sądzą, że przesilenie gabinetowe zakończy się w najbliższych dniach, a nie ulega też wątpliwości, że prezesem ministrów będzie baron Khuen-Hedervary.

Niemal w całych Węgrzech odbywają się zgromadzenia ludowe na rzecz powszechnego prawa głosowania, oraz uzyskania swobody dla stowarzyszeń i zgromadzeń.

Niemcy.

Obrażony cesarz Wilhelm, oraz ministeryum wraz z ks. Hohenlohe, do porządku dziennego przejdzie nad sprawą znanej obrazy majestatu, popełnionej w parlamencie przez posłów socyalistycznych — to znaczy, że z wypadku tego nie zrobią żadnego użytku, co też będzie może i najlepiej. Pogłoski o dymisyi nowego kanclerza ks. Hohenlohe i prezydenta izby Levetzowa obiegają uporczywie. Mówią nawet, jakoby obecny kanclerz z góry zastrzegł się, że tylko na pewien czas obejmuje urząd kanclerski, a mianowicie, dopóki nie uda mu się przeprowadzić ustawę przeciw socyalistom.

Królestwo Polskie.

Hurko wyjechał już z Warszawy i tak nareszcie rządy jego się skończyły. Jak wiadomo, z rozkazu Hurki przez długie czasy nie ujrzałeś ani jednego słowa polskiego w napisach na stacyach kolei w Królestwie Polskiem. W ostatnich dniach wydano rozporządzenie, aby wszystkie napisy opiewały w dwóch językach: polskim i rosyjskim. O nowym gubernatorze donoszą, że zanim zgodził się na objęcie proponowanego mu stanowiska, postawił 3. warunki, a mianowicie: 1) aby władza cywilna nierozdzielną była od władzy wojskowej czyli żeby tak było jak dawniej, 2) aby w Petersburgu zatwierdzano wszystkie jego nominacye oraz dymisye, czyli, by mu pozwolono otoczyć się ludźmi wedle własnego wyboru, a 3) aby uwięzionych z powodu majowej demonstracyi Kilinskiego natychmiast ułaskawiono. Wszystkie te trzy warunki zostały prze[illegible] natychmiast przyjęte. Na podstawie powyższych warunków hr. Szuwałów przywiezie ze sobą 23. dymisyi, któremi obdarzy najwybitniejsze figury protegowane przez Hurkę. Słychać także, iż ma być zniesioną kontrybucya, ściągana dotąd od właścieli ziemskich począwszy od roku 1863.

Rosya.

W Rosyi weszło w dniu 13. b. m. w życie prawo *o rządowej sprzedaży* napojów spirytusowych, sposobem próby, tylko w czterech guberniach t. j. permskiej, ufimskiej, orenburskiej, i samarskiej. Z rozkazu cara Aleksandra III. prośba ta przesięwziętą została *dla ochrony moralności ludu i zdrowia narodu* od rozkładowych wpływów dotychczasowych urządzeń szynkownianych, które prócz tego narażają lud na nieobliczone straty materyalne, druzgocąc w podstawach jego dobrobyt.

Serbia.

W procesie o zamach na króla Aleksandra, zeznał znany rozbójnik Bastovan, że Djakowicz dał mu trucizną dla wlania jej monarsze do wina. Na widok młodego, pięknego króla uczuł on jednakże litość i zaniechał zamiaru.

Bułgarya.

W Bułgaryi szczególne dzieją się rzeczy. Z polecenia trybunału wojennego uwięziono tu byłego prezydenta ministrów Stambułowa, który podejrzany jest o współwinę w morderstwie ówczesnego ministra skarbu Biełczewa. To, co teraz się stało, przepowiadano od dawna, zaraz bowiem po upadku Stambułowa zawrzała we wrogich mu kołach namiętna przeciw niemu agitacya, której celem było, pod jakimbądź pozorem zamknąć pod klucz byłego prezesa. Dzieje się to wszystko w chwili, kiedy do stolicy Bułgaryi wjeżdża spiskowiec Cankow, najzaciętszy wróg Stambułowa a główny przyjaciel myśli, aby Bułgarya szukała oparcia i opieki w Petersburgu.

Włochy.

Poseł Dżioliti oskarżył publicznie prezesa ministrów Crispiego o przekupstwo i różne nadużycia w banku rzymskim. Król Humbert pragnie utrzymać Crispiego na dotychczasowym stanowisku, wierząc, że Crispi położył niemałe zasługi około podźwignięcia Włoch z bankructwa pieniężnego, a dla wyrażenia swojej dla niego przychylności, córce jego ofiarował wspaniały podarek ślubny.

Włochy zawarły z Anglią umowę co do wzajemnego popierania siebie na morzu Śródziemnem i w Afryce, z czego Francya jest bardzo oburzoną. Mocą tej umowy Włochy obowiązują się kosztem Anglii wysłać 25. tysięcy ludzi do Sudanu i 25. tysięcy do Marokko, który miałby zostać, równie jak Trypolis, kolonią włoską — zaś Anglia zajęłaby Tangier.

Chiny.

Japończycy, którzy prawie codzień zajmują jakieś miasto, odcięli część armii chińskiej, przeznaczonej na

obronę stolicy Pekinu, której obronę powierzono francuskiemu inżynierowi. Cesarz chiński kazał aresztować czterech jenerałów i jednego gubernatora, którzy dowodzili w porcie Artiura i pozwolili go zabrać japończykom. Nadto na północnym wschodzie od stolicy wybuchło między chińczykami powstanie i przeciw nim trzeba było wysłać 5. tysięcy wojska.

Położenie Chin jest rozpaczliwe, bo nie mogą nigdzie stawić japończykom skutecznego oporu. Według ostatnich wiadomości japończycy pobili 15. tysięcy chińczyków pod Hifozimantagiem. Cesarz chiński pragnie zawarcia pokoju, atoli Japonia odrzuca ten projekt. Ogólnem jest przekonanie, że teraźniejsze układy o pokój nie osiągną skutku. Japończycy zawrą pokój dopiero wtedy, gdy stolicę Chin t. j. miasto Pekin zdobędą.

Ważne dla właścicieli realności.

Przełożony i urzędnicy gminy mogą być zapozwanymi przed sądem o naruszenie posiadania, jeżeli dopuścili się bezprawia przy zburzeniu budynku nowowystawionego bez poprzedniego uzyskania konsensu zwierzchniczego.

W pewnym miasteczku postawił sobie właściciel realności drewutnię bez poprzedniego uzyskania konsensu zwierzchniczego. Przełożony gminy dowiedziawszy się o tem wyszedł na miejsce z swymi podwładnymi i *brevi manu* t. j. w krótkiej drodze zburzyli tę drewutnię. Właściciel realności idąc za radą mądrego adwokata, zapozwał tak tego przełożonego gminy jak i tegoż podwładnych przed właściwym sądem w drodze prowizoryum o naruszenie posiadania tej drewutni.

Pierwszy Sąd uznał pozwanych winnymi naruszenia powoda w tem posiadaniu przez to, iż tę drewutnię zburzyli; powoda utrzymał nadal w posiadaniu a pozwanym zakazał wszelkiego dalszego naruszenia powoda w tem posiadaniu pod karą 50 złr. względnie 10 dni aresztu, a nadto nakazano im pod karą 50 złr. na każdego z nich nałożyć się mającą przywrócenie spornej drewutni do pierwotnego stanu i skazano ich na solidarne zapłacenie powodowi kosztów tego sporu z powodów, *„że fakt posiadania po stronie powoda został oględzinami sądowemi przedmiotu sporu udowodniony, zaś fakt naruszenia sami pozwani przyznali*, a chociaż pozwani twierdzą, iż zburzenie spornej drewutni uskutecznili w wykonaniu swej władzy administracyjnej i policyjnej jako zwierzchność gminna z tego powodu, że powód stawiając tę drewutnię nie miał na to zezwolenia władzy administracyjnej a nawet zdziałał to wbrew ustnemu zakazowi pierwpozwanego wójta czyli burmistrza, to jednak gdy zburzenie owej drewutni bez wszelkich formalnych obowiązujących przepisów administracyjnych dokonane raczej bezprawie, niż wykonanie władzy administracyjnej stanowi, należało ową okoliczność przez pozwanych ku ich obronie podniesioną a dokonania zaskarżonego faktu naruszenia nieusprawiedliwiającą pominąć“.

Sąd wyższy w Krakowie jednak zniósł powyższe orzeczenie sądu pierwszego i powoda z jego skargą do władzy administracyjnej jako właściwej odesłał, zasądzając nadto powoda na zapłacenie pozwanym kosztów tego sporu i kosztów tego rekursu w dniach 14 pod rygorem egzekucyi: „Albowiem powód nie uzyskał od miejscowej zwierzchności gminnej pozwolenia do przebudowania spornej drewutni, a więc pierwpozwany J. S. jako naczelnik gminy, a spółpozwany J. M. jako przysiężny działali z mocy swego urzędu, rozburzając drewutnię i dlatego do rozstrzygnięcia tej sprawy sąd nie jest kompetentny, lecz przełożona władza administracyjna. Należało przeto zarekurowane orzeczenie znieść i powoda ze skargą do właściwej władzy administracyjnej odesłać.

W rekursie rewizyjnym od tego wyższo-sądowego orzeczenia wniesionym podnosi powód między innemi także i o to, że pozwani nawet nie wykazali, iżby to zburzenie drewutni byli uskutecznili na podstawie jakiegoś niedopełnionego przez powoda nakazu miejscowej zwierzchności gminnej wydanego wedle obowiązujących przepisów administracyjnych przeciw któremu w myśl §. §. 104, 105 i 106 ustawy gminnej przysługiwałoby było powodowi prawo odwołania się do politycznej władzy powiatowej i do wyższych władz autonomicznych. Nadto powołał się powód w tym rekursie rewizyjnym na orzeczenie najw. Trybunału sąd. z 10 lipca 1888 l. 7576 wedle którego można na drodze sądowej żądać obrony nawet takiego posiadania, które przez przestąpienie ustawy politycznej rozpoznaniu i orzeczeniu władzy administracyjnej ulega i powołał się nadto na orzeczenia najw. Trybunału sąd. z 19 października 1887 do l. 10150 i z dn. 13 marca 1888 l. 1973 wedle których urzędnicy, o tyle tylko nie mogą być z powodu czynności urzędowych przed sądem pozwani, lecz odpowiadają za takowe tylko przed przełożonemi władzami w drodze dyscyplinarnej, jeżeli zakresu swego działania nie przekroczyli i praw prywatnych nie naruszyli a zatem spór niniejszy należy do sądu a nie do władzy administracyjnej.

C. k. Sąd najwyższy w Wiedniu postanowił przychylić się do tego rekursu i znieść decyzyę Sądu wyższego a zarazem Sądowi wyższemu polecić, aby do załatwienia rekursu apelacyjnego pozwanych pomijając wrzekomą niewłaściwość przystąpił a przytem i koszta rekursów uwzględnił a to z następnych powodów: Pozwani bowiem twierdzą, że powód stawiając drewutnię postawił na kawałku gruntu, który do gminy należy i który ta ostatnia każdoczesnemu grabarzowi w użytkowanie oddaje, jedną ścianę którą pozwani imieniem gmi-

ny w myśl §. 339 k. c. zwalili korzystając z dozwolonej pomocy własnej.

Rozchodzi się zatem o prawa prywatne, rozstrzygnienia których do właściwości sądu należy, zaś tego stanu rzeczy nie zmienia ten dalszy zarzut, *że pierwpozwany występuje jako przełożony gminy, a działając wrzekomo w autonomicznym zakresie zburzył w mowie będącą ścianę drewutni, z powodu, też powód wystawił ten budynek nie mając konsensu od władzy politycznej*, albowiem pozwani nie przedłożyli żadnego dokumentu, z którego by widać można było, że zburzenie ściany drewutni uważać należało za wykonanie czynności urzędowej władzy gminnej.

Wskutek tego Sąd wyższy przystępując ponownie do załatwienia rekursu apelacyjnego pozwanych nie przychylił się do takowego i orzeczenie Sądu I. w całości zatwierdził z dołożeniem, iż rekurenci koszta swego rekursu sami ponieść, tudzież powodowi koszta rekursu rewizyjnego w kwocie 6 złr. 41 ct. w. a. w dniach 14 pod rygorem egzekucyi zapłacić obowiązani są, a to z powodów przez pierwszy Sąd i przez Najw. Trybunał sąd. przytoczonych, ze stanem aktów zgodnych na przyznaniu pozwanych i oględzinach sądowych przedmiotu sporu opartych i prawnie uzasadnionych, a wygodami rekursu nie osłabionych (Orz. najw. Tryb. z 26 stycznia 1892 L. 850).

KRONIKA POWSZECHNA.

Siostry miłosierdzia. Także i Nowy Sącz będzie miał z początkiem roku 1895 Siostry Miłosierdzia w tutejszym szpitalu powszechnym. Sprawy tej przypilnował burmistrz p. Lipiński, a głos publiczny przypisuje mu to za pierwszą rzetelną zasługę dla miasta i ludzkości. To samo przeprowadzono w Stanisławowie i Stryju, tylko w Tarnowie sprawa ta nie może się doczekać załatwienia. Podobno Wydział krajowy stawia jakieś warunki, dziwna atoli rzecz, że ten Wydział innym miastom takich twardych warunków nie stawia, albo też, że te miasta jakoś z tymi warunkami swoje poczciwe zamiary do skutku doprowadzają....

Przepowiednie na rok 1895. Znany meteorolog dr. Rudolf Falb, nie omieszkał wystąpić z przepowiednią całego szeregu krytytycznych dni w tym roku. Takimi dniami pierwszego stopnia mają być według jego obliczeń dnie: 11 stycznia, 3 lutego, 11 marca, 3 kwietnia, 22 czerwca, 20 sierpnia, 18 września i 18 pazdziernika. Dniami krytycznymi drugiego stopnia mają być: 24 lutego, 26 marca, 25 kwietnia, 9 maja, 22 czerwca, 4 września, 14 października, 2 i 16 listopada i 31 grudnia. Dniami krytycznymi trzeciego stopnia według zapowiedzi dr. Falba są: 25 stycznia, 24 maja, 7 czerwca, 7 lipca, 5 sierpnia i 2 i 16 grudnia — razem przeto 25 dni, czyli mniej więcej jeden na dwa tygodnie. Trzem najkrytyczniejszym dniom w roku, to jest 11 marca, 20 sierpnia i 18 września, będzie towarzyszyło w dodatku zaćmienie słońca.

Rok 1895 ma być rokiem bardzo ciężkim, mianowicie wiele ucierpimy pod wpływem zmian atmosferycznych i t. p. klęsk, rozumie się, jeżeli przepowiednie dr. Falba się sprawdzą. Zapowiada on na miesiąc styczeń — z małymi wyjątkami — niebo pochmurne i ogromną ilość śniegu i lodu; za to luty ma być suchy i mroźny. Pierwsza połowa marca będzie cieplejszą, lecz za to będzie obfitować w więcej nieprzewidzianych wypadków, niż druga; w tym miesiącu zapowiada Falb ponowne śniegi i zamieci. W kwietniu, prócz bezustannie padającego śniegu, będą burze, które się powtórzą i w maju, w połączeniu z ulewnym deszczem, piorunami i grzmotami. Czerwiec nazywa Falb miesiącem nadzwyczaj groźnym, obfitującym w powietrzne cyklony i straszne huragany, oberwania się chmur i powodzie.

Tym sposobem na rok 1895 nie mamy wcale przyjemnego widoku.

Kolej ze Lwowa do Warszawy. Rząd rosyjski zamierza z wiosną przystąpić do budowy linii kolejowej, mającej połączyć Tomaszów ze stacyą Bodziechów na linii dęblińsko-dąbrowskiej. Gdyby ta wiadomość się sprawdziła natenczas Lwów miałby bezpośrednie połączenie z Warszawą, a kolej lwowsko bełzecka z nieznacznej i lokalnej przekształciłaby się w międzynarodową linię.

Nowe powiaty w Galicyi. W upłynionym miesiącu ukończone już zostały układy, jakie od dłuższego czasu toczyły się pomiędzy Ministerstwem spraw wewnętrznych a Ministerstwem skarbu, co do utworzenia nowych *starostw i powiatów politycznych.* Ma być rzeczą postanowioną, iż w sześciu krajach koronnych, a mianowicie w *Galicyi,* Czechach. Tyrolu, Krainie, Karyntyi i Dalmacyi zostanie utworzonych *dziesięć do dwunastu* nowych starostw; największa ich część we wschodnie części Galicyi, a następnie w krajach alpejskich.

Generalna Dyrekcya kolei skarbowych postanowiła pobierać począwszy od 1. stycznia 1895 należytość manipulacyjną w kwocie 50 ct. za każdą kartę roczną czasową, jakoteż za każdą legitymacyę na jednorazową kartę wolną lub po zniżonej cenie. Od opłaty tej należytości uwolnione są tylko karty wolne i po zniżonych cenach dla funkcyonaryuszy kolejowych i ich rodzin; karty udzielane c. k. urzędnikom i sługom państwowym i ich rodzinom z mocy poszczególnych przepisów, karty osób wojskowych w stanie spoczynku i karty udzielone na mocy poszczególnych układów poddanym austro-węgierskim i obcych państw powracającym do swej ojczyzny a pozbawionym środków pieniężnych. Opłatę mani-

pulacyjną należy w gotówce dołączyć do podania, a urzędnik wydający kartę winien dotyczącą legitymacyę zaopatrzyć marką stemplową *(Werthmarke)*.

Z kolei państwowych. Dziennik rozporządzeń kolei państwowych z dnia 22. grudnia zawiera następujące ustanowienia:

Z dniem 1. lipca 1895 r. pewne kategorye służby robotników kolejowych, mają być wciągnięte na listę stałego etatowego personalu kolei państwowych. Odnośne rozporządzenie obejmuje przeszło 6000 robotników w warsztatach i ogrzewalniach, przodowników w magazynach, przesuwaczy i czyścicieli wozów, lampiarzy i robotników stacyjnych, wreszcie robotników zajętych w składach materyałów.

Przy wprowadzaniu powyższego rozprządzenia przestrzegane będą następujące zasady:

1.) Wcielenie robotników i służby do etatowego personalu kolejowego, obejmie wszystkich robotników pozostających w służbie w chwili wejścia w życie wymienionego rozporządzenia.

2.) Stabilizacya *nie będzie* połączoną z ubytkiem lub z zmniejszeniem dochodów. Owszem dochody robotników (dzienne, tygodniowe, włącznie z dochodami za roboty akordowe) stanowić będą podstawę do ustanowienia rodzaju płacy, która dochodzić będzie do 750 złr. pensyi i 300 złr. na mieszkanie i ewentualne dodatki. Zaokrąglania kwot poczynione będą *na korzyść* stabilizowanych.

3.) *O ile stabilizowany przekroczył wiek normalny przyjęty będzie do funduszu zaopatrzenia (Prowisionsfond) z uwolnieniem od przepisanej paragrafem 6. statutu, opłaty wstępnej.*

Dziennik rozporządzeń publikuje następnie ustanowienia, dotyczące *rozszerzania skali płac* dla stałej służby (definitive Diener), jakoteż polepszenia awansu dla strażników stacyjnych, dozorców wozów i pomp.

Na mocy tego rozporządzenia, które również z dniem 1. lipca 1895 ma wejść w życie, dotychczasowa skala płac dla stałej służby rozszerzoną będzie w ten sposób, że dodane będą do niej jeszcze dwie klasy mianowicie: 650 złr. i 600 złr. z dodatkiem na mieszkanie w kwocie 250 złr.; następnie 750 złr. i 700 złr. z dodatkiem na mieszkanie w kwocie 300 złr.

Dalsze rozporządzenia, ogłoszone w w dzienniku rozporządzeń, dotyczy wcielenia 153 stacyj do *wyższej klasy dodatku na mieszkanie* (Quatiergeldclasse)

Ze stacyj galicyjskich wcielone będą: Jasło, Tarnów, Stary Sącz, Dębica, Krosno, Łańcut, Przeworsk, Radymno, Sucha, Bochnia, Bogumiłowice, Bukaczowce, Mszana, Oleszyce, Rozwadów, Zator, Żurawica, i Zwardoń; stacye Kraków i Lwów otrzymają podwyższenie wynoszące 10% obecnego dodatku na mieszkanie.

— Dla uniknięcia nieporozumień, upraszamy o zanotowanie, że zamieszczona w jednym z pism prowincyonalnych wiadomość o mającej być utworzonej dyrekcyi kolei wschodnio-galicyjskich w Tarnopolu, *polega na mylnej informacyi*. Chodzi bowiem w danym razie, nie o dyrekcyą lecz *o bióro kierownictwa budowy* (Bauleitung) rzeczonej kolei, która będzie miała siedzibę w Tarnopolu.

Budowa nowej kolei. Ministerstwo handlu udzieliło pozwolenia Markusowi Halpernowi w Starem Mieście na przedsięwzięcie wstępnych robót do budowy normalno-torowej kolei lokalnej z Turki — w jedną stronę do Sambora lub Felsztyna, i w drugą stronę z Turki do Synowódzka lub Ławocznego.

Praktyczna nowość w sprawie pocztowej kasy oszczędności. Aby także i niezamożnym osobom, a zwłaszcza też i dzieciom daną była sposobność oszczędzenia drobnemi kwotami, zaprowadzone są, jak wiadomo, tak zwane pocztowe karty oszczędnościowie z wyciśniętą 5ctową listową marką tudzież odpowiednem wytłoczonem miejscem na 9 dalszych 5ctowych marek listowych, poczem dopełnioną rzeczoną ilością znaczków kartę można dać sobie zapisać jako wkładkę 50 centów do książeczki oszczędnościowej w każdym c. k. pocztowym urzędzie.

Dzieje się atoli częstokroć, że zanim się na podaną tu kartę nalepi wszystkie potrzebne marki uzupełniające do powyższej wartości, ona się tymczasem tak zbrudzi, porozdziera lub popsuje, iż staje się wcale nieużyteczną, a właściciel takowej zamiast osiągnienia korzyści ponosi stratę.

By temu uszkodzeniu otóż zapobiec, przyszedł jeden z urzędników pocztowej kasy oszczędności na myśl zaprowadzenia *kopert przechowawczych na pocztowe karty oszczędnościowe*, których można nabyć odtąd po cenie 1 ct. za sztukę w trafikach tudzież w handlach papieru.

Koperty te są okaźne, na przednej stronie opatrzone napisem oznaczającym cel ich, pięknym obrazkiem oraz stosownemi przypowieściami, a na stronie tylnej bajką zachęcającą do oszczędzenia i zrobione z tęgiego papieru odpowiadają zupełnie rozmiarom przytoczonej tu karty, które przechowane w niej pozostają czystemi i w stanie porządnym, dopokąd się w ogóle nie da zapisać karty do książeczki wkładkowej.

Można się przeto spodziewać, że tak dzieci same, jako też rodzice, opiekunowie, nauczyciele i przyjaciele młodzieży już ze względu na te piękne *koperty*, służące podwójnemu celowi, t. j. praktycznemu i wzbudzającemu oszczędność, zaopatrzą się w takowe oraz i w pocztowe karty oszczędnościowe, które w połączeniu ze sobą zdatne są ku czynieniu stosownych temu podarków.

Tak już i władze szkolne krajowe, powiatowe i miejscowe, jako też wielu kierowników szkół zamówili w mowie będące koperty, aby takowe rozdzielać podwładnym szkołom, lub względnie między młodzież szkolną.

Oprócz powyżej wspomnianych miejsc nabycia tych

kopert przesyła takowe po cenie 75 ct. za 100 sztuk na zamówienia za pomocą poświadczenia złożenia pocztowej kasy oszczędności wydawca onychże *Józef Zahner we Wiedniu, I., Schönlaterngasse Nr. 13.*

Ruch w Stowarzyszeniach. Staraniem kasyna mieszczańskiego „Łączność“ w Kałuszu odbył się dnia 17. grudnia z. r. w lokalu tegoż kasyna Uroczysty wieczór ku uczczeniu pamięci nieśmiertelnego wieszcza Adama Mickiewicza z następującym programem: 1) Słowo wstępne. 2) Odczyt: „Dziady Mickiewicza“. 3) Solo skrzypcowe z tow. fort. II. Nocturn Liszta. 4) Deklamacya: Wyjątek z poematu „Zaklęte dzwony“ Wł. Bełzy. 5) Chór męski: Tercet „Zachęcenie do pracy“. 6) Duet: „Kochać to żyć“. 7) Deklamacya: „Pieśń Wajdeloty“ Mickiewicza. 8) Cytra: „Poranna modlitwa“. 9. Obrazek sceniczny: Wyjątek z Pana Tadeusza K. II. 10) Chór męski: „Kozak“ tercet Moniuszki.

Monety zdawkowe srebrne dwudziestówki i miedziane czworaki, które z prywatnego obiegu wyszły z dniem 31 grudnia z. r, *będą wymieniane w kasach i urzędach wszystkich* przy wszelkich wpłatach, jakoteż w drodze wymiany *tylko do 31 grudnia 1895 włącznie*, po upływie zaś tego terminu ustaje obowiązek państwa do wymiany tychże monet.

W roku 1895 odbędą się w Bochni jarmarki na konie, bydło i nierogaciznę w następnych terminach: Dnia 10, 24 stycznia, 7 i 21 lutego wielki spęd koni i bydła; dnia 7. marca znaczny spęd koni i bydła; dnia 21. marca, największy stary jarmark na konie, bydło i świnie; dnia 4 i 18 kwietnia znaczny spęd koni; dnia 16 i 21 maja zaś w dniach 14. i 27 czerwca wielki spęd bydła i świń; dnia 11 i 25 lipca, 8 i 22 sierpnia, 5 i 23 września, 7, 17 i 31 października, 14 i 28 listopada, oraz 12 i 27 grudnia, najznaczniejsze spędy świń i większe spędy bydła.

A gdzie pan wyterynarz? Z Brzozowa piszą nam: Nie wiemy czy żyje i po co pan weterynarz w Brzozowie. *Musimy bowiem używać mięso wieprzowe węgrowate*, znalezione w jednej z naszych wędlarni! Wprawdzie rzeźnicy prowadzą trzodę do tak zwanej „w i z y t y“ — lecz na co się to przydaje? Chyba jedynie w tym celu, ażeby te bezrogi przed zakłuciem użyły jeszcze spaceru i parady! Ciekawiśmy bardzo, czy wszystkie miasta posiadają taką troskliwą jak Brzozów opiekę??

Uznanie dla nauczyciela. Józef Droba, kierownik 5 klasowej szkoły w Mielcu, który pełnił lat 17. obowiązki nauczycielskie przy tamtejszej szkole, przenosi się obecnie na posadę kierownika szkoły w Jarosławiu. Rada gminna tam. miasta, chcąc uczcić ciężką ale nader wydatną pracę tyloletniego kierownika szkoły, nadała mu jednogłośnie na posiedzeniu dnia 29. grudnia 1894 honorowe obywatelstwo miasta Mielca. Cześć ludziom, którzy umieją być wdzięczni dla swoich nauczycieli!

Na odbudowanie kościoła parafialnego w Ciężkowicach złożył w naszej Administacyi p. N. L. 25 ct. — co razem czyni z poprzednimi datkami 3 złr. 25 ct.

Cholera w Galicyi. Od dnia 7. września 1894 t. j. od wybuchu epidemii po dzień 23. grudnia 1894 *zachorowało* na cholerę w 745 gminach *14919 osób umarło 8207*. Cholera panuje jeszcze we Lwowie, powiatach borszczowskim, buczackim, czortkowskim, husiatyńskim, skałackim, stanisławowskim (dwa wypadki śmierci w ostatnim tygodniu), tarnopolskim, trembowelskim i złoczowskim.

Z Budapesztu donoszą nam: Dnia 16. z. m. pan Wojciech Wróblewski, artysta dramatyczny, dał w naszej Polonii jeden występ humorystyczny, za który zebrana drużyna darzyła go zasłużonymi oklaskami. Uproszony przez tutejszych Polaków p. Wr. wystąpił po raz drugi dnia 26. grudnia, w którym to dniu podług zaprowadzonych w Stowarzyszeniu zwyczajów, urządzono drzewko na pamiątkę Bożego Narodzenia. Dziatwa polska przyprowadzona przez rodziców, otrzymała piękne upominki, jak dla polskich przystało dzieci, mianowicie: Książki o życiu Kościuszki, przystępne utwory Mickiewicza i t. p. W dalszym ciągu odbyły się deklamacye. Najpiękniej wygłosiła po polsku wiersz: „*Modlitwa Polski*“ dwunastoletnia córeczka p. p. Kerner. Następnie nasz sympatyczny artysta deklamował z uczuciem i werwą „Lirnika“, a wkońcu odegrał kilka epizodów humorystycznych pełnych życia i komizmu. P. Wrób... wyjechał dnia 27 do Wiednia. Występ dwukrotny p. W. mile przyjęty jak niemniej głęboko w serca tutejszej Polonii zanotowany został. Żegnając go, składamy mu zasłużone podziękowanie staropolskiem: Bóg zapłać!

Zagryziony przez myszy. *Kijewlanin* opowiada o następującym wypadku: W pewnej wsi, w bliskości Bojarki pod Kijowem zaginął jeden z mieszkańców wsi, stary gospodarz. Wszelkie poszukiwania nie odniosły skutku. Dopiero przed kilku dniami, chłopcu małemu kazano wejść na stertę niemłóconego zboża. Chłopiec zapadł się w głąb sterty, i począł strasznie krzyczeć. Wydobyto go coprędzej i okazało się, iz został on w jednej chwili strasznie pokąsany przez myszy, gnieżdżące się wewnątrz wyjedzonej już sterty. Stertę wnet rozrzucono, a we środku jej znaleziono nagi szkielet starca, który zapadłszy się wewnątrz, został pożarty przez myszy.

Przeciw gorsetowi. W Izbie francuskiej zbierają podpisy na petycyę za zniesieniem gorsetu, tej wykwintnej tortury XIX w., a gdyby zupełnie znieść go nie można, to pragną nałożyć podatek, któryby zmniejszył liczbę noszących gorset. Trzeba na to 63 podpisów aby petycyę odesłano do komisyi.

Przychodzi to trudno, gdyż małżonki dygnitarzy gwałtownie przeciw temu występują. Reporterowi, który zapytywał się o zdanie wybitnych lekarzy, oświadczył

prof. Dujardin-Beaumetz, że gorset nawet do zdrowia się przyczynia. jeżeli nie jest silnie ściągnięty i dobrze zrobiony. Dr. Jullien, chirurg więzień dla kobiet, oświadczył, *że gorset jest zawsze szkodliwy, szczególnie w wieku rozwoju. Ten, zdaje się, powiedział prawdę.*

Teatr polski pod dyrekcyą p. Juliana Myszkowswkiego wyjechał dnia 14. b. m. z Nowego Sącza do Rzeszowa. Brak miejsca nie pozwala nam skreślić w szerszych słowach należnego uznania tak dla dyrekcyi jakoteż wybitnym siłom personalu teatru. Nie możemy atoli przemilczeć, aby nie podnieść, że rzetelna praca bywa zawsze wynagrodzoną. Taką nagrodę otrzymał p. Myszkowski od tut. Sokołów dnia 10 stycznia b. r. — w postaci okazałego wieńca, na którego szarfach wypisano te słowa:

Na bok żale, na bok troski, gdy zawita nam Myszkowski!
Niech więc pamięć miasta Sącza od niego się nieodłącza
Dają Ci niewiele — ale z sercem całem
Szczerzy przyjaciele w tym wianuszku małym.

Z prawdziwym żalem żegna też publiczność nowosądecka i okoliczna ulubiony teatr polski p. Myszkowskiego, życząc mu: Szczęść Boże! i do miłego widzenia!

Piśmiennictwo.

Nakladem rodziny ś. p. Rzewuskiego słynnego fotografa w Krakowie, wydane zostały dwie pamiątkowe broszury, jedna p. t. Walery Rzewuski, szkic biograficzny z r. 1893 — druga p. t. Walery Rzewuski, obywatel miasta Krakowa, Radca miejski. Rys jego życia i działalności publicznej, na podstawie dokumentów i zebranych materyałów, skreślił Antoni Kleczkowski w r. 1894.

Umieszczając niniejszą wzmiankę, nadmieniamy równocześnie, iż żywot Rzewuskiego jest bardzo ciekawym i przedstawia się szczególnie dla sfer pracujących, do których się zawsze zmarły zaliczał, jako w wielu kierunkach godny naśladowania, jako zachęta do wytrwałej pracy w obranym zawodzie, *jako przykład dla młodzieży, ile dobrego uczynić można*, licząc wyłącznie na Bożą pomoc i siły własne.

Gospodarstwo domowe.

Pranie za pomocą nafty. W wielu szpitalach wojskowych niemieckich, francuskich a nawet rosyjskich przy praniu bielizny zaczęto stosować naftę z bardzo pomyślnym stutkiem. Do wody, w której gotuje się bielizna, należy dodać łyżkę nafty na jeden litr wody. Korzyść z tego jest następująca: Brud bardzo łatwo oddziela się od bielizny, wskutek czego nie trzeba jej mocno trzeć, a przez to bielizna daleko mniej podlega zniszczeniu, następnie po upraniu jest bardzo czysta i niezwykle biała, a wreszcie wzgląd najważniejszy jest ten, że wydatek na mydło zmniejsza się o połowę. W wielu pralniach prywatnych odbyte próby z naftą dały najlepsze rezultaty. Należy w czasie wygotowania bielizny mięszać ją ciągle, aby nie przywierała do naczynia. Ponieważ nafta bieliźnie szkodzić nie może, przeto rądzimy szan. naszym Czytelniczkom spróbować tego nowego sposobu

Czyszczenie dywanów. Składać herbatę zaparzoną, którą zazwyczaj wyrzuca się prawie w każdym domu. Gdy potrzeba jej użyć, moczy się ją w gorącej wodzie, a następnie wyciera nią dywany, które odzyskują swoją pierwotną świeżość. Rozumie się, że przedtem, trzeba koniecznie dywany wytrzepać i szczotką miękką oczyścić.

Wygotowana kawa służy znakomicie jako poprawa ziemi do wazoników. Używa się jej wymięszawszy ziemię z wygotowaną kawą, jakoteż posypując po wierzchu w wazonikach, przezco chroni się ziemię od zbytecznego wysuszenia.

Brazylijskie sucharki do herbaty. Smaczną a tanią tę przekąskę do herbaty robi się w ten sposób: kraje się chleb na kromki grubości pół palca, a odjąwszy skórki, kładzie się kromki do mleka. Gdy już niem dostatecznie się napoją, smaruje się je ubitym żołtkiem z jaja. Następnie smarzy się w brytwannie wysmarowanej masłem, a kiedy będą nieco zarumienione, kładzie się je na goracej patelni i znowu posypuje warstwą cukru, a czasem dodaje się nieco utłuczonego cynamonu.

Marynowanie śledzi. Śledzie marynowane w handlu tak drogo sprzedawane, może sobie łatwo każda gospodyni urządzić a to w ten sposób: Śledzie zwyczajne moczą się przez 12 godzin, odmieniając często wodę, potem zdejmuje się z nich skórkę i wybrawszy mleczko lub ikrę, suszą i opiekają się śledzie na ruszcie, jednak tylko tyle, aby nie zmiękły. Gdy już śledzie ostygną, układa się je do faseczki usłanej tłuczonymi korzeniami, bobkowymi liśćmi i majerankiem, przekładając pomiędzy warstwy śledzi plasterki cytrynowe. Potem nalewają się przygotowanym winnym octem rozpuszczonym nieco wodą i stawiają z faseczką do chłodnego miejsca.

Środki do utrzymania zdrowia.

Lekarstwo na ból piersi i kaszel uporczywy. Dwie lub więcej nóżek cielęcych należycie oczyszczonych i na kilka kawałków porąbanych z garścią płucniku (w aptece za kilka centów kupić można) i dużych ro-

dzynków, wkłada się do polewanego garnka, nalanego wodą i oblepionego około pokrywy ciastem. To wszystko gotuje się przy ogniu tak długo, aż do połowy wyparuje; pozostałość przecedza się potem przez płócienną szmatkę, przelewa do czystego słoju i przechowuje w chłodnem miejscu, gdyż inaczej uzyskana galareta łatwoby się zepsuła. Następnie robi się z podbiału albo też z płucniku zwyczajną herbatę, do jednej filiżanki takiej herbaty dodaje się każdą razą łyżeczkę powyższej galarety i pije szczególniej rano i na noc ciepłą. To lekarstwo było sekretem zawołanego lekarza, który dopiero przy swoim zgonie podał je do publicznej wiadomości, a którego skuteczność okazała się najzbawienniejszą w słabościach piersiowych.

Sposób leczenia reumatyzmu. Na reumatyzm i udar (darcie w członkach) okazał sią wielce skutecznym piasek rzeczny, używany w ten sposób. Mokry namół piaskowy po brzegach rzek, zbiera się do przygotowanych na to woreczków. W razie potrzeby przygrzewają się te woreczki przy ogniu i przykładają jak najgoręcej do bolących części, albo na gołe ciało, albo na pokrycie z chusty, jak chory znieść może. Woreczki takie użyte być mogą po kilka razy; gdy atoli piasek zupełnie wyschnie, wtedy użyć trzeba świeżych i dalej niemi okładać. Powtórzywszy to kilka razy, ustaną bóle reumatyczne, chociaż częstokroć znikają już od pierwszego razu.

Likwor długiego życia. Pod tym nazwiskiem wyrabiał pewien praktyk napój tak szczególnej własności, że kto go regularnie zażywał, nie podlegał słabościom żołądka, które są najczęściej początkiem rozmaitych chorób. Przepis tego likworu następujący: Dwa litry wina czerwonego, jeden liter wódki żytnej i jeden liter wody źródlanej wlewa się do glinianego polewanego garnka, dodając uncyę cynamonu tłuczonego, kilka goździków roztartych, gałkę muszkatową utartą, trzy szczypty anyżu i ćwierć łuta lodowatego cukru, poczem garnek nakryty pokrywą i oblepiony ciastem stawia się na trzynożku nad ogniem mocnym, aby płyn prędko się zagotował. Gdy ten już istotnie zawrzeje, wtedy umniejsza się ogień, zostawiając atoli garnek na trzynożku najmniej przez 3—4 godzin, aby płyn nad żarem dłużej się jeszcze gotował. Po upływie tego czasu odstawia się naczynie od ognia, a po ostygnięciu odlepia się pokrywa i jak najprędzej zlewa tak przyrządzony likwor przez lejek do przygotowanych butelek, które zatkawszy silnie korkiem, przechowują się na użytek. Tego likworu biorąc codziennie łyżkę pełną samego lub z winem zmięszanego, zakonserwuje się zdrowie do najpóźniejszego wieku i uniknie zarazem różnych słabości, wpływających czy to z żołądka, czy z zaziębienia lub z innych przyczyn, byle nie z defektów odziedziczonych.

Sprawozdanie targowe.

Bochnia 10. stycznia 1895.

Na dzisiejszym targu notowano za 100 kilo netto:

Pszenica	7 złr.	— ct.
Żyto	5 „	50 „
Jęczmień	5 „	50 „
Owies	5 „	40 „
Koniczyna	50 „	— „

Spędzono sztuk 379 bydła, 822 koni, 945 świń.

Płacono za sto kilo żywej wagi: bydło 19 złr., nierogacizny 27·50 złr., konie za sztukę od 25 złr. do 300 złr.

Następny jarmark 24 stycznia 1895.

Magistrat miasta Bochni.

OGŁOSZENIA.

Odpowiedzialny redaktor: *Józef Gutowski.* Właścicielka i wydawczyni: *Tekla Gutowska.* Druk J. Litwińskiego w Wieliczce.